

# ADMONITIONIS

BIULETYN FUNDACJI „QUOMODO”  
im. Króla Stanisława Leszczyńskiego

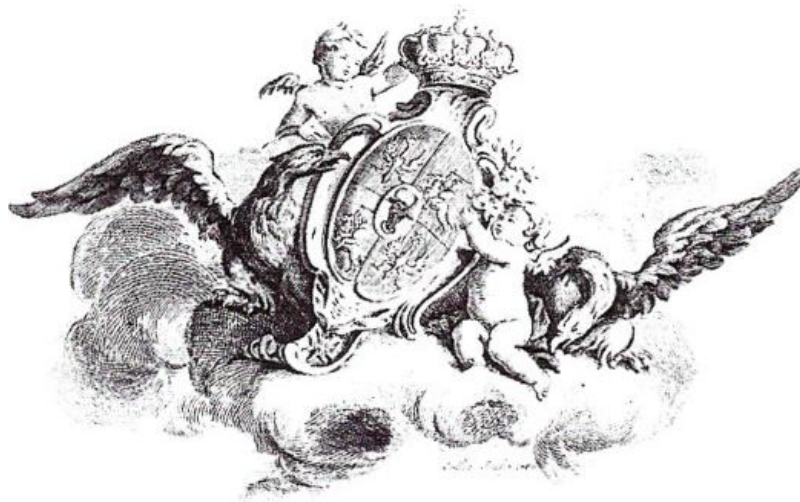


**NAPOMNIENIE BRATERSKIE**

---

---

## Kto po Tusku?



**WIENIAWA QUOMODO ADMONITIONIS**  
2014, wrzesień 15

---

---





---

---

**Napominam Prezydenta Bronisława Komorowskiego,  
by szanował art. 10 Konstytucji,  
tj. rozdzielenie władzy wykonawczej od ustawodawczej!  
Czas skończyć z korupcyjną praktyką Posłopremierowania  
i Posłoministrowania!**

**Napominam Prezydenta Bronisława Komorowskiego,  
by przestał budować państwo partyjne!**

**Napominam Prezydenta Bronisława Komorowskiego,  
by nie tworzył partyjnego Rządu!**

**Napominam Prezydenta Bronisława Komorowskiego,  
by nie tworzył Rządu złożonego z polityków!**

**Napominam Prezydenta Bronisława Komorowskiego,  
by nie tworzył Rządu złożonego z miernot!**

**Polacy żądają Rządu bezpartyjnych fachowców!**

**Polska ma Rządem stać!**

**Rząd ma być polski! Nie masonski, bolszewicki, agenturalny, etc!**

**Rząd ma być rządny, a nie nierządny!**





---

---

**W roku 1947, tuż po zakończeniu II wojny światowej, masoneria  
głosiła, jak będzie wyglądała III wojna światowa:**

***„Przyszła wojna będzie wojną religijną. Taka wojna nie wywołała  
rzezi, będzie prowadzona w dużej mierze przy pomocy broni mentalnej.  
Przyszła wojna będzie wojną niewidzialną. Dopiero, gdy dany kraj  
zauważy, że jego plony uległy zniszczeniu, jego przemysł jest  
sparaliżowany, a jego siły zbrojne są niezdolne do działania, zrozumie  
nagle, że brał udział w wojnie i że tę wojnę przegrywa.”***

***Źródło: „Zatrute źródło – masoneria” ks. Tadeusz Kiersztyn***





---

---

## LIST OTWARTY

### Do:

Prezydenta III RP  
Bronisława Komorowskiego

*Szanowny Panie Prezydencie!*

W dniu 11 września 2014 roku przyjął Pan jako Prezydent III Rzeczypospolitej dymisję Rządu z uwagi na rezygnację Donalda Tuska z pełnienia funkcji Prezesa Rady Ministrów, złożoną na Pana ręce w dniu 9 września 2014 roku.

Zgodnie z Konstytucją III RP (Ustawą o formie Rządu) z 2 kwietnia 1997 roku jest Pan zobowiązany do desygnowania nowego Prezesa Rady Ministrów, który powinien zaproponować skład Rady Ministrów oraz uzyskać wotum zaufania w Sejmie.

#### **Art. 154.**

1. Prezydent Rzeczypospolitej desygnuje Prezesa Rady Ministrów, który proponuje skład Rady Ministrów. Prezydent Rzeczypospolitej powołuje Prezesa Rady Ministrów wraz z pozostałymi członkami Rady Ministrów w ciągu 14 dni od dnia pierwszego posiedzenia Sejmu lub przyjęcia dymisji poprzedniej Rady Ministrów i odbiera przysięgę od członków nowo powołanej Rady Ministrów.
2. Prezes Rady Ministrów, w ciągu 14 dni od dnia powołania przez Prezydenta Rzeczypospolitej, przedstawia Sejmowi program działania Rady Ministrów z wnioskiem o udzielenie jej wotum zaufania. Wotum zaufania Sejm uchwała bezwzględną większością głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów.
3. W razie niepowołania Rady Ministrów w trybie ust. 1 lub nieudzielenia jej wotum zaufania w trybie ust. 2 Sejm w ciągu 14 dni od upływu terminów określonych w ust. 1 lub ust. 2 wybiera Prezesa Rady Ministrów oraz proponowanych przez niego członków Rady Ministrów bezwzględną większością głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów. Prezydent Rzeczypospolitej powołuje tak wybraną Radę Ministrów i odbiera przysięgę od jej członków.

#### **Art. 155.**

1. W razie niepowołania Rady Ministrów w trybie art. 154 ust. 3 Prezydent Rzeczypospolitej w ciągu 14 dni powołuje Prezesa Rady Ministrów i na jego wniosek pozostałych członków Rady Ministrów oraz odbiera od nich przysięgę. Sejm w ciągu 14 dni od dnia powołania Rady Ministrów przez Prezydenta Rzeczypospolitej udziela jej wotum zaufania większością głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów.
2. W razie nieudzielenia Radzie Ministrów wotum zaufania w trybie określonym w ust. 1, Prezydent Rzeczypospolitej skraca kadencję Sejmu i zarządza wybory.





---

Pojawiła się więc szansa, by państwo polskie w postaci III RP zmodernizować oraz zbliżyć do ustroju Najj. Rzeczypospolitej.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że III RP jest określona nazewniczo jako „III” (słownie: trzecia) Rzeczpospolita w Preambule Konstytucji jw., więc nazywanie obecnego państwa polskiego jako III RP jest jak najbardziej zasadne.

Geneza (genealogia) III RP wywodzi się wprost, na zasadzie sukcesji państwowej, z czasów państwa określanego jako PRL (Polska Rzeczpospolita Ludowa), co nota bene było o tyle dziwne, że nazwa własna „Rzeczpospolita” wywodzi się z łac. res publica (rzecz wspólna) więc przymiotnikowanie rzeczy wspólnej jako „ludowej” było nonsensem i podkreślało raczej bolszewicko-żydo-masoński charakter PRL (czytaj, więc PRL = Polska Rzeczpospolita Bolszewicka).

Państwo zwane PRL wywodzi się wprost z Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, utworzonego przez Stalina z wykorzystaniem środowisk komunistycznych działających w Polsce przedwojennej i powojennych środowisk żydowskich. Sowieckie zaplecze Armii Czerwonej „wyzwalającej” Polskę od okupanta niemieckiego tworzyło jednocześnie na ziemiach polskich (pojałtańskich) „polskie” państwo bolszewickie pod władzą polskich i żydowskich komunistów, kontrolowanych bezpośrednio przez Sowietów. Legalizm tego państwa próbowało się ratować Manifestem PKWN w którym legalny Rząd Polski na uchodźstwie uznano za „władze samozwańcze i nielegalne”, a jednocześnie za legalną władzę uznano utworzoną przez Polską Partię Robotniczą (czytaj komunistów) podczas II wojny światowej Krajową Radę Narodową, która niby pełniła rolę (de facto samozwańczo) polskiego parlamentu (sic!). Jest to oczywiście nonsens i nieudolna próba prawnego uznania PKWN, jako reprezentanta podbitego przez Sowietów narodu polskiego, z jednoczesnym nieuznawaniem legalnego Rządu Polskiego na uchodźstwie.

Sowieci od początku wybrali model fasadowości państwa polskiego, mając w pamięci powstania polskie okresu zaborów, polską partyzantkę, etc. Zresztą ten model okupacji podbitych narodów preferuje Rosja do dzisiaj, co widać na przykładzie Czeczenii, Gruzji, Ukrainy, etc.

W Polsce powojennej rozpoczął się więc okres dualizmu władzy. Mieliśmy z jednej strony PRL jako fasadowe państwo „polskie” (czytaj sowieckie), a z drugiej strony państwo II RP z Rządem na uchodźstwie. Mieliśmy jednocześnie dwóch

---





---

Prezydentów i dwóch Premierów. Polacy uznający Rząd na uchodźstwie byli szykanowani, zwalczani, a nawet mordowani. Siłą dążono do posłuszeństwa wobec władzy bolszewickiej tj. państwa nazywanego „PRL”.

O ile w czasie okupacji niemieckiej nie zhańbiliśmy się jak np. Francuzi powołaniem marionetkowego Rządu Polskiego w Generalnej Guberni, a wręcz przeciwnie uznawaliśmy in gremio za legalny Rząd II RP działający na uchodźstwie, to jednocześnie wielu Polaków zhańbiło się po 1944 roku, uznając i służąc komunistycznej władzy państwa nazywanego „PRL”.

Moim zdaniem PRL jako państwo był bytem uzurpatorskim, bez legitymacji narodowej, a wręcz skierowane przeciwko narodowi polskiemu, przeciwko jego najzdrowszej tkance, szczególnie w latach 1944-1956. Było to państwo z ideologią komunistyczną, narzucone Polakom przemocą przez Sowietów.

### **Wiele szkód wyrządziło Polakom państwo nazywane „PRL”.**

Przede wszystko władza bolszewicka promowała ludzi oraz rody skoligacone rodowo lub mentalnie z rodami i mentalnością bolszewickiej Rosji, a w początkowym okresie promowała osoby pochodzenia żydowskiego (szczególnie w wymiarze sprawiedliwości) – wszystkich jako zadeklarowanych anty-Polaków. Podzielono Polaków na dobrych, wyznających ideologię bolszewicką i resztę, w skład, której wchodził przede wszystkim polscy ziemianie, resztki szlachty, przedwojenna inteligencja, etc. Tej reszty miało z biegiem czasu nie być. Miał zostać Polak - bolszewik, miała zniknąć tradycyjna polskość.

Strajki robotnicze lat 1956, 1970 i 1980 zahamowały proces bolszewizowania Polaków, a ruch robotniczy i związkowy „Solidarność” wyraźnie sprzeciwił się dalszemu bolszewizowaniu Polski i Polaków, co zakończyło się stanem wojennym w celu ostatejnej próby ratowania „polskiego” państwa bolszewickiego, zakończonej całkowitym upadkiem oraz kompromitacją „polskich” bolszewików.

Tzw. „okrągły stół” należy traktować jako próbę zmiany Polski w taki sposób, by wszystko zostało po staremu. Od tego czasu mówimy już o neobolszewizmie = liberalizmie, który nie opierał się już tylko na zbolszewizowanej Rosji, ale na wszelkich ruchach liberalnych – często wprost proveniencji masońskiej, promujących w praktyce tych samych, co za czasów PRL ludzi, czyli anty-Polaków. Podobnie jak za czasów „czystego” bolszewizmu, w epoce liberalizmu (ukrytego

---





---

bolszewizmu) atakowany jest w Polsce kościół i religia rzymsko-katolicka. Polaków niestojących po właściwej stronie tzn. liberalizmu, uznaje się za nowych „wrogów ludu” (wrogów „postępu”), ludzi drugiej kategorii, których należy upodlić, którymi można pogardzać, których można niszczyć.

Po 1989 roku warstwa neobolszewików tj. masonów, rusofilów, germanofilów, amerykańskich i wszelkiej maści dewiantów zaczęła siebie nazywać „liberałami”, będąc w rzeczywistości anty-Polakami. Powstały antypolskie partie polityczne z fasadowymi, „postępowymi” hasłami. Zatriumfował cynizm, makiawelizm, oportunistyczny, partyjniactwo, politykierstwo, etc. Cel był i jest jasny – zniszczyć Polskę i Polaków! Linia podziału Polaków biegnie niestety również w gospodarce. Szansę na realizowanie własnej przedsiębiorczości mają przedsiębiorcy – liberałowie. Reszta jest przy pomocy administracji i jurysdykcji neobolszewickiej vel liberalnej nękana i rugowana. Polska nie może się więc rozwijać. Gospodarczo upada!

W dniu 22 grudnia 1990 roku Ryszard Kaczorowski Prezydent II RP wręczył insygnia władzy Lechowi Wałęsie – Prezydentowi III RP, co spowodowało unifikację władzy II RP oraz III RP. Mamy nadal jednak kłopot z legalizmem państwowości PRL, stąd historycy przeskakują najczęściej z II RP od razu do III RP, co wydaje się naturalne w sensie numerycznym ale historycznie nie jest właściwe. Przemilcza się okres „państwa” nazywanego PRL, który uczynił w Polsce więcej szkód niż zabory i okupacja hitlerowska razem wzięte. Szkody te powstały, bowiem w mentalności pozostałych przy życiu Polaków, poprzez ich indoktrynowanie i przenicowanie ideologią bolszewicką z jednoczesnym tępieniem, co świątelnym, opornych na indoktrynację Polaków. Proces ten nie zakończył się wraz z upadkiem PRL, a wręcz nasilił się w III RP (de facto powodując, że III RP = PRL-bis lub II PRL, z zamianą Polskiej Republiki Bolszewickiej na Polską Republikę Liberalną) poprzez ogłupianie Polaków ideologią „liberalizmu” (jako gorszą odmianą bolszewizmu) prowadzącą na zgubę już nie tylko państwowość Polaków, ale i ich samych.

**Na szczęście cały czas, jakby w tle, istniała i istnieje pierwotna, naturalna, polska (wenedyjsko-sarmacka vel słowiańska) wspólnota (państwowość) w postaci Najj. Rzeczypospolitej. To pierwotne, oddolne państwo polskie to nasza prawdziwa Matka, nasza Ojczyzna. Inne twory państwowe to nasze „macochy”. Nie powstały one, bowiem w sposób naturalny, oddolny a zostały te macochy Polakom narzucone i to z jednoczesnym twierdzeniem, że Ojczyzna - Matka Polka - Rodzicielka umarła, co było i jest nieprawdą!**





---

---

Prawdziwa Polska – nasza Matka – Rodzicielka nie umarła, choćby, dlatego, że w mojej osobie ona żyje i właśnie tę Matkę uznaję za moją naturalną Matkę – Rodzicielkę, a inne twory państwowe uznaję za macochy nienawidzące nie swoje dzieci – naród polski. Podczas ostatnich rządów pod Pana Prezydenturą Donald Tusk – Prezes Rady Ministrów III RP ośmielił się powiedzieć, że „polskość to nienormalność” wyrażając tym samym swoje zdanie o narodzie polskim jako o pogardzanych „pasierbach”. Pan jako Prezydent na te inwektywy wobec Polaków nie reagował!

**Nie chcemy więcej takich Premierów, którzy polskość traktują za nienormalność! Niech tacy osobnicy służą i pracują u swoich „macoch”. Polska katolicka dla Polaków katolików! Dla liberalów – kraje ześwieczone, ateistyczne i liberalne! Państwo polskie musi być katolickie, bo jego suwerenem jest katolicki naród! Państwo niekatolickie jest dla zdecydowanej większości Polaków państwem – oprawcą!**

**W Polsce, zamiast świeckiego Prezydenta potrzebny jest chrześcijański Król (na początku chrześcijański Prezydent)!**

Niestety przebudowa państwowości polskiej nie będzie łatwa. „Macocho” w postaci PRL – marionetkowego tworu sowieckiej Rosji – w międzyczasie urodziła swoje „dzieci”, których genealogia jasno i jednoznacznie wskazuje, że ich rody od dawna utożsamiają się z nieprzyjazydami nam narodami, uznając ich za prawdziwe nasze matki i prawdziwych ojców, a naszą Najj. Rzeczypospolitą – prawdziwą, naturalną Matkę Polaków uznając za rodzicielkę swoich „przyrodnych”, pogardzanych braci i sióstr. Tak, więc większość Polaków dla tych ludzi jest „pasierbami” traktowanymi jako starsze, ale gorsze rodzeństwo, którymi oni pogardzają i którymi się brzydzą. Traktują nas jak w pewnym sensie ludzi ułomnych, stąd dla nich „polskość to nienormalność”. Dla neobolszewików normalny Polak to liberał, ateista, antyklerykał, wyzwolony seksualnie od wszelkich zahamowań, osobnik rozwiązły, nieszanujący rodziny, a najlepiej niezakładający jej wcale, karierowicz, oportunist, politykier, mason, rusofil, germanofil, syjonista, kosmopolita etc. Polak – katolik dla neobolszewików to ciemnota i zacofanie, stąd tacy Polacy muszą być objęci partyjną, iluminowaną kuratelą.

**Czyżby wrócił do nas okres ciemnoty saskiej?**







---

Historia być może zatoczyła koło, wracając do okresu Najj. Rzeczypospolitej z czasów saskich (1697-1763) gdy Polską rządili królowie – uzurpatorzy niemieccy tj. Sasi – August II Wiarołomny i August III Gnuśny (przydomki nadane przeze mnie). Już wówczas zaczęły kreować się główne dwa stronnictwa (stronnictwo niemieckie – pruskie i prosaskie oraz stronnictwo rosyjskie). Wynika z tego, że de facto Polska została podzielona na strefy wpływów w Rawie Ruskiej w latach 1698 – 1699 umowami zawartymi pomiędzy Augustem II Wiarołomnym a Piotrem I Okrutnym (przydomek mój). Od tego czasu Polacy mieli „wybór” rządzenia Polską albo przez Niemców albo przez Rosjan.

Ruch patriotyczny w osobie Polaka – Piasta Króla Stanisława Leszczyńskiego został dwukrotnie „spacyfikowany” przez Niemców i Rosjan. Polski legalny Król musiał uciekać za granicę a Niemcy z Rosją zaczęli szarogęsić się w Najj. Rzeczypospolitej „jak u siebie” ujmując to formalnie (legalistycznie) w ryzy prawne podczas obrad „Sejmu niemego” w roku 1717 gdy oficjalnie Rosja stała się protektorem (gwarantem „wolności” w Najj. Rzeczypospolitej), a której administratorem (Rządem) byli Niemcy (sic!) w osobach wszechwładnych ministrów – „premierów” J.H.Flemminga, H.Bruhla. De facto Polska znalazła się więc od 1717 roku (po upadku konfederacji tarnogrodzkiej) w „Unii rosyjsko-saskiej”. Niemcy zarządzili Polską, Rosjanie nadzorowali te pseudorządy.

W dniu 17 lutego 1720 roku został zawarty pomiędzy Prusami a Rosją tzw. „Traktat Poczdamski” o prowadzeniu wspólnej polityki wobec Najj. Rzeczypospolitej. Umowa ta przewidywała, że ich sąsiad, czyli Najj. Rzeczypospolita przestanie być podmiotem polityki międzynarodowej, wewnątrz zaś tkwić będzie w nieustających kłótniach – anarchii. Środkiem do realizacji tego celu miało być nie użycie siły (jako ostateczność) ale takie skorumpowanie rządzących Najj. Rzeczypospolitą elit, żeby żaden proces modernizacyjny państwa nie mógł być przeprowadzony, a w szczególności, aby nie została unowocześniona armia polska. Traktat ten rozszerzono w 1732 roku o Austrię (traktat Leowenwolda) w którym wyraźnie oznaczono, kto może a kto nie może być Królem Polski (sojusz trzech czarnych orłów przeciwko rodowi Leszczyńskich, a konkretnie przeciwko Królowi na wygnaniu – Stanisławowi Leszczyńskiemu) w przyszłości tzn. po śmierci Augusta II Wiarołomnego.

Z biegiem czasu to niemieckie rządzenie Polską przestało podobać się Rosji, która po śmierci Augusta III Gnuśnego (syna Augusta II Wiarołomnego) wprowadziła na tron Polski swoją marionetkę tj. Stanisława Augusta Poniatowskiego (warto zauważyć, że

---





---

gdy wybierano Króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, żył jeszcze na wygnaniu w Lotaryngii prawowity Król Polski – Stanisław Leszczyński).

Od tego czasu Polską de facto rządili Rosjanie poprzez swoich „premierów” w osobach rosyjskich ambasadorów w Warszawie tj. Nikołaja Riepnina, Ottona Magnusa von Stackelberga, Jakoba Sieviersa. Swoje trzy grosze w rządzeniu Polską wtrącały też Prusy i Austria.

Kłania się tu stara maksyma: *„albo sam się rządzisz albo jesteś rządzony”*.

Jak się wydaje, wybrany de facto przez Rosjan (pole elekcyjne było obstawione wojskami rosyjskimi) Król Stanisław August Poniatowski (kochanek Katarzyny II – Carycy Rosji) był ustanowiony Królem Polski, aby zalegalizować rozbiory Polski (swoiście pojmowany legalizm międzynarodowy) i tak się stało.

Z punktu widzenia naszych sąsiadów, Konstytucja 3-Maja 1791 roku była „wypadkiem przy pracy” i stronnictwa proniemieckie Potockich i prorosyjskie Czartoryskich szybko naprawiły ten „błąd” zaczynając działać pełną parą i doprowadzając szybko do konfederacji targowickiej oraz Sejmu Grodzieńskiego – rozbiorowego 1793 roku. Abdykacja Stanisława Augusta Poniatowskiego w Grodnie 25 listopada 1795 roku była już tylko gwoździem do trumny polskiej państwowości szlacheckiej.

**Najj. Rzeczpospolita została wzięta w kuratelę zaborców.**

Państwo polskie niby na własne życzenie przestało istnieć, a niektórzy „polscy patrioci” rozpoczęli karierę u swoich „kuratorów” jak Jerzy Adam Czartoryski – zagorzały rusofil, który w latach 1804-1806 został w nagrodę Ministrem Spraw Zagranicznych Rosji (sic!). Inni zaczęli robić kariery w administracji Prus, jeszcze inni w administracji Austrii. Refleksja i opamiętanie przyszły za późno.

**Piszę to wszystko po to, aby przypomnieć historię naszej państwowości i aby wyciągać właściwe wnioski na dziś.**

Ex Premier Donald Tusk, a właściwie Premieropseł Donald Tusk reprezentował wyraźnie stronnictwo proniemieckie. Pan jako urzędujący Prezydent III RP reprezentuje wyraźnie stronnictwo prorosyjskie. Są też stronnictwa proamerykańskie, etc.

**A kto AD 2014 jest w Najj. Rzeczypospolitej stronnictwem polskim?**

---





---

Jako Prezydent III RP – oficjalnego państwa polskiego AD 2014 musi Pan reprezentować interesy większości Polaków. Nie rusofilów i nie germanofilów, etc., ale Polaków, czyli ludzi kochających Polskę – swoją Ojczyznę i kochających swoją polskość, a nie niemieckość, czy rosyjskość, etc.

Niżej podpisany reprezentuje Najjaśniejszą Rzeczypospolitą, napominając Pana, by zaczął Pan Prezydentować w imieniu i interesie Polaków kochających Polskę, kochających polskość, kochających własny ród, szanujących swoje pochodzenie, swoją polską tożsamość. **Stąd moje napomnienia wobec Pana.**

**Proszę porzucić swoje rusofilstwo!**  
**Proszę nie powoływać germanifilskiego Rządu!**  
**Proszę desygnować na Premiera bezpartyjnego Polaka**  
**kochającego polskość!**  
**Proszę zacząć budować Polskę bez partii politycznych!**  
**Proszę zacząć budować Polskę oddolnie samorządną!**

Pragnę zauważyć, że Najj. Rzeczypospolita (jako Republika z Królem) zwoływała swoje Sejmy już w wieku XV, a wcześniej w zwyczaju polskich władców było zwoływanie Wierców. Tak więc polski parlamentaryzm czasów Najj. Rzeczypospolitej ma kilkusetletnią historię, podczas gdy parlamenty naszych ościennych krajów (naszych odwiecznych wrogów) mają tradycje parlamentarne niewiele ponad stuletnią.

Gdy jako Najj. Rzeczypospolita zostaliśmy rozszarpani ostatecznie przez trzy czarne orły, powstawały dopiero Stany Zjednoczone Ameryki.

Zasady określające formy rządów mieliśmy wypracowane od stuleci. Zostały one dokładniej spisane w postaci tzw. Konstytucji henrykowskiej z roku 1573 (nazywanej „artykułami henrykowskimi”, bo jeszcze nie wykrystalizowała się nazwa własna Statutu państwa – Konstytucji), uchwalonej na Sejmie elekcyjnym na potrzeby wybranego Króla Henryka Walezego, który jako nie Polak nie rozumiał polskiej formy rządów. Nowo obrany Król na tę Konstytucję musiał przysięgać, co dla Francuza, przyzwyczajonego do monarchii absolutnej musiało być szokiem. Musiał też nowo obrany król, przed koronacją podpisać *pacta conventa* (umowa Sejm & Senat






---

- Król, w postaci zobowiązań Króla). Wyprzedziliśmy, więc świat, jeśli chodzi o formalny Statut państwa o kilkaset lat.

Po niecałych 200 latach znowelizowaliśmy Konstytucję henrykowską poprzez uchwalenie na Sejmie Wielkim Konstytucji 3-maja 1791 roku, w której jeszcze dokładniej określiliśmy formę rządów w Najj. Rzeczypospolitej, rozdzielając funkcję Króla - panowanie od funkcji Rządu - rządzenie. Jednocześnie oparliśmy się na tzw. monteskiuszowskim trójpodziale władz.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że K.L.Monteskiusz był częstym gościem u Stanisława Leszczyńskiego w Luneville, a „*Głos wolny wolność ubezpieczający*” Króla Stanisława I wydany w roku 1733 roku poprzedzał monteskiuszowskie dzieło „*O duchu praw*” o 15 lat (wydane zostało dopiero w roku 1748). Na pewno w swym dziele K.L.Monteskiusz sugerował się radami dawanymi mu przez Króla Polski - Księcia Lotaryngii - Stanisława Leszczyńskiego.

Właśnie dlatego kieruję do Pana niniejsze napomnienie by przestał Pan budować nadal zgubne dla Polaków państwo partyjne w postaci III RP, a powoli powrócił do uznanych przez Najj Rzeczypospolitą (a następnie cywilizowany świat) zasad trójpodziału władzy, zresztą w krótkiej formie ujętych w obecnej Konstytucji:

**Art. 10.**

1. Ustrój Rzeczypospolitej Polskiej opiera się na podziale i równowadze władzy ustawodawczej, władzy wykonawczej i władzy sądowniczej.
2. Władzę ustawodawczą sprawują Sejm i Senat, władzę wykonawczą Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i Rada Ministrów, a władzę sądowniczą sądy i trybunały.

Niestety od dawna, tak budowniczy PRL jak budowniczy III Rzeczypospolitej (niestety II RP również) - państw stricte partyjnych, ostentacyjnie lekceważą obowiązujące nadal prawa kardynalne Najj. Rzeczypospolitej, co skutkuje tworem państwowym będącym w istocie atropą nowoczesnego państwa, a przypominającym państwo fasadowe, o charakterze mafijnym, co dla Polaków kochających Polskę republikańską (rzecz wspólną) jest nie do przyjęcia.

Ex Premier - Donald Tusk ostentacyjnie lekcewał prawo kardynalne Najj. Rzeczypospolitej jakim jest Konstytucja (Ustawa) „Incompatibilitas” z 1505 roku (zakaz łączenia jednocześnie kilku stanowisk publicznych). Ex Premier był

---





---

jednocześnie szefem partii, szefem władzy wykonawczej i posłem. **Pan jako Prezydent taki stan rzeczy akceptował.**

Ta Pana akceptacja (w postaci przymrużenia oka na gwałcenie obecnej Konstytucji) doprowadziła do sytuacji w której to nie Sejm jako organ przedstawicielski narodu kontrolował Rząd ale vice versa. A ponieważ Rząd był całkowicie partyjny, więc tak Sejmem, Senatem jak Rządem dyrygowały partie koalicyjne, reprezentujące kilka promili populacji Polaków. Doprowadziło to Pańskie nie zwracanie uwagi na nieprawidłowości ustrojowe do sytuacji, w której to partie poprzez Rząd de facto przedstawiały kandydatów na Posłów do kolejnego Sejmu. Tym samym upartyjnił Pan państwo do granic absurdu. W Polsce AD 2014 władza ustawodawcza i wykonawcza są prawie w 100% zmiksowane, co jest tragedią z punktu widzenia cywilizowanego państwa. Władza wykonawcza zamiast rządzić de facto zajmuje się stanowieniem prawa.

Polacy przywykli do sformułowań: „inicjatywa legislacyjna Rządu”, „Ustawa rządowa”, „Projekt Ustawy rządowej”, „Rząd przedłożył ustawę”, etc. Polacy przywykli do sytuacji, gdy Rząd składający się z Posłów głosuje nad Ustawami, które sam wcześniej przygotował, a nawet do sytuacji gdy Posłowie zasiadający w Rządzie głosują nad wotum zaufania (nieufności) do Rządu, czyli do samych siebie (sic).

Faktem jest, że w tym względzie Konstytucja jest sprzeczna wewnętrznie (bezpośrednio nie zabrania takich praktyk), ale dobrym obyczajem byłoby, gdyby w ramach obecnej Konstytucji i w ramach zasady trójpodziału władz Rząd zajął się rządzeniem, a co najwyżej sugerował zmiany legislacyjne i aby Poseł nie zasiadał jednocześnie w Parlamencie i Rządzie.

Sejm za Pana kadencji stał się fabryką Ustaw (Sejm sp. z o.o.) z udziałowcami większościowymi jakimi są rządzące partie polityczne. Dyrektorem Sejmu jest Premier a Szefem produkcji ustaw jest Marszałek Sejmu. Zaniechano demokracji oddolnej a kultywuje się demokrację partyjną. Sejm, Senat i Sejmiki wojewódzkie są prawie w 100 % upartyjnione. Upartyjnione są samorządy. Naród jest wykorzystywany instrumentalnie li tylko do uczestnictwa w okresowych wyborach partyjnych. Inicjatywy ustaw obywatelskich trafiają do sejmowego kosza.

**Tak dalej być nie może!**

Jednocześnie Pan jako Prezydent III RP nie korzysta z doradców w postaci Senatorów, posiadających ułomną, ale jakąś tam legitymację od narodu, co było tradycją Najj. Rzeczypospolitej, a dobiera Pan sobie na swoich doradców akolitów

---





---

własnej osoby. Pańskie ciało doradcze to Towarzystwo Adoracji i Manipulacji Prezydenta, ludzie bezkrytyczni, bez honoru i bez wszechstronnej wiedzy, a przede wszystkim bez najmniejszej legitymacji do doradzania Prezydentowi od narodu.

**Głupotą jest wybór Prezydenta, który następnie dowolnie wybiera sobie swoich doradców.**

Rotacyjnie winien Pan otaczać się losowo wybranymi Senatorami. Obecni Pana „osobiści” (jakby nie było prywatni) doradcy wprowadzili Pana w błąd, co do oceny stanu naszego bezpieczeństwa. I jaką ponieśli odpowiedzialność?

Musi Pan mieć wpływ na obiór Ministra Spraw Zagranicznych i Ministra Obrony Narodowej, by skutecznie prowadzić politykę zagraniczną i politykę obronną. Pańskim obowiązkiem konstytucyjnym jest zapewnienie Polakom bezpieczeństwa i to w sytuacji, gdy partyjne rządy z różnych powodów mogą dążyć do osłabienia tego bezpieczeństwa. Taki Rząd należy napominać i dymisjonować!

Musi Pan dbać, by Rząd działał w interesie Polaków. By nie był pod wpływem finansjery światowej oraz ruchów masonskich i innych ruchów działających na szkodę Polski i Polaków. Partie polityczne stosujące przemoc należy w myśl zapisów Konstytucji delegalizować (wykreślać z rejestru partii).

Nie może Pan akceptować Rządu, który zamiast rządzić jątrzy i bezsensownie politykieruje. Dlatego Rząd powinien być bezpartyjny, by to nie partia ale Sejm go kontrolował. Trzeba dążyć do bezpartyjnego Sejmu i Senatu. Musi Pan dążyć do zmiany Ustawy o partiach politycznych powodując, aby partie polityczne były li tylko korporacjami zawodowymi wolnego zawodu polityka.

Po wyborach powinien jak dawniej zbierać się Sejm pacyfikacyjny, by wyłonić bezpartyjny Rząd fachowców, według parytetów posiadanych partyjnych i niepartyjnych mandatów. Nikogo kto zdobył mandat nie wolno lekceważyć. Po co Polakom opozycja, która bierze pieniądze, a nie ma żadnych uprawnień? Dlaczego partia mająca 40% mandatów w Sejmie bierze wszystko i rządzi w sposób niekontrolowany przez naród?

Musi Pan szanować Art. 4 Konstytucji, który mówi wprost, że suwerenem w Rzeczypospolitej jest naród, a nie partie polityczne. Partie polityczne wpływające na

---





---

---

proces legislacji w Sejmie i Senacie lub wpływające na Rząd są szkodliwe dla Polski, a przede wszystkim robią to niezgodnie z duchem Konstytucji.

**Pańską misją życiową powinno być maksymalne odpartyjnienie państwa polskiego i zbliżenie go do zasad ustrojowych Najj. Rzeczypospolitej.**

Jako kryterium doboru osób na stanowiska publiczne winny być brane pod uwagę: nieposzlakowana opinia, szlachetność, niezależność, brak nałogów, ułożone życie rodzinne, fachowość i szacunek społeczny. Osoby będące na uwięzi partyjnej lub zajmujące eksponowane stanowiska partyjne nie powinny pełnić żadnych funkcji publicznych.

Należy dążyć, by partie polityczne zajęły należne im miejsce tj. jako korporacje zawodowe skupiające osoby wykonujące wolny zawód polityka, z określonymi wymaganiami kwalifikacyjno-moralnymi. Partie polityczne winny gwarantować kompetencje ich korporacyjnych przedstawicieli – polityków, na podobieństwo izb adwokackich czy izb notarialnych, które odpowiadają za prawidłowość i rzetelność wykonywania zawodu adwokata czy notariusza. Nie mogą jednak stosować żadnego wpływu na zachowanie się polityka w Sejmie czy Senacie. Próba stosowania prawem kaduka tzw. dyscypliny partyjnej winna być traktowana jako próba korupcji polityka.

Póki, co, powinien Pan oponować przeciw stosowaniu nagminnie w Sejmie i Senacie tzw. dyscypliny partyjnej, odbierającej Posłom i Senatorom konstytucyjnie wolny głos i czyniącą z nich pracowników partyjnych, a nie przedstawicieli narodu. Nie reagując, toleruje Pan sprzeniewierzenie się Posłów i Senatorów przysiędze poselskiej i senatorskiej!

Obecne Ustawy są partyjne a powinny być narodowe. Obecne Rządy są partyjne a powinny być narodowe. Tak, więc obecne Ustawy formułuje partia a nie naród; Rząd rządzi w interesie partii, a nie narodu. To ustrojowa patologia.

Ma Pan szansę to zmienić dla dobra Polski i Polaków!

**Powinien Pan przede wszystkim zacząć od wyegzekwowania rzeczywistej a nie fikcyjnej rozdzielności władzy wykonawczej od ustawodawczej.**





**Wystarczy desygnować na stanowisko Prezesa Rady Ministrów osobę bezpartyjną, a przynajmniej nie Posła i nie pozwolić, by Ministrami zostawali jednocześnie Posłowie.**

Gdy desygnuje Pan na stanowisko Prezesa Rady Ministrów obecnego Posła i jednocześnie nie nakłoni go Pan do rezygnacji z funkcji Posła, pogłębi Pan patologię polskiej państwowości partyjnej polegającej na zmiksowaniu władzy wykonawczej z władzą ustawodawczą, czym narusza Pan art. 10 Konstytucji. To samo dotyczy pozostałych członków Rady Ministrów.

Ktoś kto został Posłem, dożywotnio nie powinien znaleźć się we władzy wykonawczej i vice versa. To bardziej niż oczywiste. Udało się to wdrożyć we władzy sądowniczej. **Niestety, obecne państwo partyjne nie jest w stanie respektować prawa kardynalnego w postaci rozdzielności władzy ustawodawczej od władzy wykonawczej.** Ten sposób rządzenia kompromituje państwo i Pana osobiście jako mającego przede wszystkim pilnować przestrzegania Konstytucji. Zamiast tego psuje Pan państwo polskie i pozwala Rządowi stanowić prawo, zamiast dopilnować, by robili to Posłowie i Senatorowie, a bezpartyjny (a co najmniej nie poselski i nie senatorski) Rząd rządził.

**Proszę zacząć respektować art. 126 ust 2 Konstytucji, a konkretnie proszę respektować art. 10 Konstytucji mówiący o rozdzielności władz.**

Zwracam uwagę, że art. 132 Konstytucji brzmi:

**Art. 132.**

Prezydent Rzeczypospolitej nie może piastować żadnego innego urzędu ani pełnić żadnej funkcji publicznej, z wyjątkiem tych, które są związane ze sprawowanym urzędem.

Wyraźnie chodzi o respektowanie przez Prezydenta zasady *incompatibilitas*. Dlaczego nie szanuje Pan rozdzielności władzy wykonawczej od ustawodawczej i partyjnej tolerując Posła, Premiera i Szefa partii w jednym. To jest w sposób oczywisty szkodliwe dla Polski i Polaków!

Z mojej strony **napominam Pana** jako Prezydenta III RP do respektowania uniwersalnych i postępowych zasad ustrojowych demokracji szlacheckiej i zaniechania partykularnych i korupcyjogennych zasad demokracji partyjnej.







---

Upartyjnianie państwa a konkretnie Sejmu, Senatu i Rządu jest katastrofalne dla narodu polskiego, bowiem zaczynają być realizowane partykularyzmy partyjne, a nie dobro wspólne Polaków. Państwo rozumiane jako dobro wspólne zostaje w ten sposób zawłaszczane przez partie rządzące dla „dobra” partyjnego, czyniąc z państwa strukturą partyjną o odcieniu mafijnym. Moim zdaniem nie powinien Pan dłużej żyrować takiemu partykularnemu „państwu”. W innym przypadku szkodzi Pan Polakom, ale szkodzi też Pan sobie i swojemu rodowi. Zapisze się Pan, bowiem w historii jako bezpartyjny Prezydent budujący partyjne państwo, (z czego wynika, że pańska bezpartyjność jest fikcyjna). Póki, co, zapisuje się Pan jako żyrant państwa partyjnego z ideologią neobolszewicką vel liberalną niszczącego Polskę i Polaków, między innymi poprzez lekceważenie Konstytucji mówiącej o rozdzielności władz.

**Napominam Pana do zmiany postępowania tj. z porzucenia popierania a nawet wspierania państwa partyjnego, na rzecz budowania prawdziwego, suwerennego (m.in. od partii politycznych) państwa polskiego, samorządnej Republiki, rozumianej nie jako dobro wspólne partii politycznych ale jako jako dobro wspólne wszystkich Polaków.**

©2014.09.15 – Wojciech Edward Leszczyński

©2014.09.15 – Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”

## ANEKS

W dniu dzisiejszym tj. 22 września 2014 roku zaprzysiął Pan Rząd (po D.Tusku) pod przewodnictwem desygnowanej wcześniej przez Pana na stanowisko Premiera Ewy Kopacz – Marszałka Sejmu i Posłanki oraz jednocześnie V-ce Przewodniczącej partii politycznej tj. „Platformy Obywatelskiej”. Zachował się Pan dokładnie odwrotnie od moich sugestii zawartych jak wyżej tzn. zamiast odpartyjnić Rząd, a przede wszystkim zamiast zacząć respektować kardynalną zasadę rozdzielania władzy wykonawczej od ustawodawczej, nominował Pan w Rządzie Ewy Kopacz kolejnych Ministro-Posłów (z Panią Premier jako Pierwszym Ministrem włącznie).

Na Premiera desygnował Pan i zaprzysiął obecnego (niedawnego) Marszałka Sejmu, który zrezygnuje zapewne z marszałkowania, ale nie zrezygnuje z posłowania. Ewidentnie psuje Pan państwo polskie upartyjnijając Rząd, a przede wszystkim lekceważąc zasadę trójpodziału władz, określoną w art. 10 Konstytucji.





---

---

**Moim zdaniem ostentacyjnie obraża Pan Konstytucję. Świadomie narusza ją Pan ze wszelkimi tego konsekwencjami.**

Nie da się budować państwa rozumianego jako dobro wspólne, utrwalając jednocześnie partykularyzmy partyjne i nie rozdzielając władz. Jest to niewykonalne! Nie da się budować państwa z upartyjnionym Rządem, będącym jednocześnie Sejmem w pigułce tj. Rządu, który ma dwóch „woźniców” z odrębnymi od siebie „lejcami”. Nie da się jednocześnie ciągnąć i pchać wóz, jakim jest Polska. Rząd ma ciągnąć ten wóz. Sejm ma go pchać lub powozić, (jak kto woli). Jak może skutecznie „woźnica” (Sejm) powozić wozem, który ciągną konie, gdy jednocześnie jest „koniem” mającym drugie (partyjne) „lejce?”. To niewykonalne dla rozumnego człowieka, a według Pana jest to nie tylko wykonalne, ale i właściwe (sic!).

**Albo Monteskiusz albo Pan się myli!**

Przypominam Panu, kolejny raz, że w Najj. Rzeczypospolitej obowiązuje Ustawa nazywana „*Incompatibilitas*” z roku 1505 nakazująca zajmowanie tylko jednego stanowiska publicznego (a contrario: zabraniająca pełnić jednocześnie kilka stanowisk publicznych). Oznacza to w praktyce to, że przyjęcie przez „wielofunkcyjną” osobę kolejnego stanowiska publicznego, powoduje automatyczne pozbawienie tej osoby poprzedniego stanowiska publicznego lub poprzednich stanowisk publicznych. Stąd, moim zdaniem, zgodnie z przytoczoną wyżej Ustawą „*Incompatibilitas*” członkowie Rządu – Ministrowie, będący jednocześnie Posłami z dniem zaprzysiężenia przez Pana, nie są już legalnymi Posłami, a co najwyżej Posłami – uzurpatorami. Niestety doprowadził Pan do sytuacji, gdy ci Ministrowie-Posłowie będą głosować w Sejmie nad zaufaniem do samych siebie. **Dzieje się tak, bo nie respektuje Pan Konstytucji i praw Najj. Rzeczypospolitej.**

To samo dotyczy funkcji partyjnych mianowanych i zaprzysiężonych przez Pana nowych Ministrów. Każdy członek Rządu automatycznie przestaje być członkiem partii, a szczególnie jej aktywnym funkcjonariuszem. Stąd Pani Premier Ewa Kopacz, moim zdaniem nie jest już legalnym V-ce Przewodniczącym partii politycznej „PO” ale zgodnie z przytoczoną wyżej Ustawą jest co najwyżej V-ce Przewodniczącym partii „PO” – uzurpatorem.

Pan jako Prezydent III RP świadomie psuje państwo polskie. Kolejny raz napominam więc Pana, by nie robił Pan tego nadal i wycofał się ze swoich błędów. Napominam też Sejm, by nie udzielał z wyżej wymienionych powodów wotum zaufania do Posło-Rządu, a oddane w Sejmie głosy przez Rząd na samych siebie przez Ministro-

---

---






---

---

Posłów uznał za nieważne. Wzywam też Trybunał Konstytucyjny, by nakazał respektowanie w praktyce zapisu art. 10 obecnej Konstytucji oraz Ustawy „*Incompatibilitas*” z roku 1505 .

©2014.09.22 – *Wojciech Edward Leszczyński*

©2014.09.22 – *Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”*



Wydawnictwo  
**„WIENIAWA QUOMODO”**

[www.quomodo.org.pl](http://www.quomodo.org.pl)

wydanie cyfrowe PDF

© 2014 Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego

**„QUOMODO”**

**AD MMXIV**





---

---

**WIENIAWA**



**QUOMODO**

